

Narkotykowy kult w Meksyku

28 marca 2014

Najsłynniejszy meksykański boss narkotykowy, szef Kartelu z Sinaloa – Joaquín „El Chapo” Guzmán Loera został niedawno pochwycony. To już druga tak prestiżowa „zdobycz” nowego prezydenta Meksyku Enrique Peña Nieto. Wcześniej, w lipcu 2013 r., aresztowany został Miguel Ángel Treviño Morales – szef najbardziej okrutnego kartelu Los Zetas. Czy zatrzymanie największych bossów narkotykowych w jakimś stopniu naruszy meksykański świat narkobiznesu?

Joaquín Guzmán Loera został aresztowany 22 lutego o godzinie ok. 6.40 przez meksykańskie służby porządkowe, współpracujące z funkcjonariuszami amerykańskiej Drug Enforcement Administration (DEA). Amerykanie namierzyli jego telefon komórkowy, a wydobywając tajny numer od jego współpracownika, który wcześniej został zatrzymany. Sama akcja aresztowania była już wielkim sukcesem, ponieważ odbyła się bez oddania jednego strzału i bez przelania kropli krwi (podobnie został zatrzymany także szef Los Zetas), co w latynoskim świecie narkotykowym nie często się zdarza. Najczęściej bowiem tego rodzaju akcje czy to w Meksyku, czy wcześniej w Kolumbii – kończyły się strzelaniną i w konsekwencji śmiercią El Narcos.

Słynny baron narkotykowy już raz został skazany, lecz w styczniu 2001 r. uciekł z bardzo dobrze strzeżonego więzienia w Guadalajarze w centralnym Meksyku. Warto zaznaczyć, że ucieczka J. Guzmána miała miejsce w momencie, gdy państwo zaczęło wchodzić w nową epokę w swojej historii. Po niemal ośmiu dekadach upadały skorumpowane i autorytarne rządy Partii Rewolucyjno-Instytucjonalnej (PRI). W pierwszych wolnych wyborach zwyciężył kandydat prawicy Vicente Fox, szef miejscowej Coca-Coli. W tym samym okresie z cienia wyszły także kartele narkotykowe, które za rządów PRI również istniały i funkcjonowały, tyle że po cichu. Wraz z wprowadzaniem pełnych zasad demokratycznych, kartele stawały

się coraz głośniejsze i pewniejsze siebie, coraz śmielej zaczęły mordować i podważać prawo. Eskalacja konfliktu na dobre wybuchła w 2006 r. To wtedy właśnie kolejny meksykański prezydent Felipe Calderon wypowiedział wojnę narkotykowym bandom, wysyłając na ulice wojsko i jednocześnie pogrążając kraj w narkotykowej zawierusze, która, według różnych źródeł, pochłonęła od 80 do 120 tys. ofiar.

W ucieczce J. Guzmana z więzienia pomogło mu dwóch strażników. Szef kartelu, w zamian za pomoc, jednemu opłacił operację syna, a drugiemu z nich ułatwił znajomość z pewną kobietą. Od razu pojawiła się pewna teoria spiskowa, że w uwolnieniu mafiosa miał być zaangażowany sam V. Fox, który rzekomo chciał uczynić z Kartelu z Sinaloa najpotężniejszą organizację przestępczą w kraju, i jednocześnie chciał przez to posuniecie zaszkodzić innym gangom. Wspieranie „El Chapo” miało nawet trwać w czasie prezydentury F. Calderona. Chociaż wśród miejscowych nie brakło głosów, że związki między kartelem a władzą faktycznie były, to jednak brak jest jakichkolwiek dowodów na współpracę pomiędzy meksykańskimi prezydentami a gangiem. Ostatecznie nie można jednak całkowicie wykluczyć, że w ucieczkę z bardzo dobrze strzeżonego więzienia nie był zamieszany ktoś „z góry”.

Słynny supermafioso urodził się w 1954 bądź w 1957 r. Dokładna data jego urodzin nie jest znana. Zrobił spektakularną karierę przestępczą. Zachodnie media piszą o J. Guzmanie, że to największy boss narkotykowy od czasów Pablo Escobara. Miał 75. numer na liście 122 najważniejszych celów administracji Enrique Pena Nieto. Dla Amerykanów, po śmierci Osamy Bin Ladena, stał się wrogiem numerem jeden.

J. Guzman stał na czele kartelu w stanie Sinaloa, północno-zachodniej części Meksyku. Tam też się urodził i wychował. Sinaloa to najsłynniejsze i największe meksykańskie zagłębie narkotykowe – prawdziwa kolebka narkotykowych gangów. Z uwagi na ogromną produkcję środków odurzających, region ten zaliczany jest do tzw. Meksykańskiego Złotego Trójkąta. Od

pokoleń w górach Sierra Madre uprawiano opium. Dziś, oprócz pól opium (z którego obecnie wytwarza się heroinę), znajdują się tam ogromne uprawy marihuany.

W tym regionie narkokultura jest bardzo popularna. Miejscowi muzycy śpiewają tzw. Narcocorridos, czyli ballady, wychwalające narkotykowych baronów i ich codzienny styl życia. Piosenki barwnie opowiadają o strzelaninach, sojuszach między kartelami a także o ucieczkach z więzień. Dzięki takim balladom, bossowie narkotykowi zyskują w miejscowej kulturze masowej niesmiertelność, a wokół nich tworzą się różne mity. Piosenki te są oficjalnie zakazane, nie wolno ich puszczać w radiu czy w telewizji, ale mimo tego kapele wykonujące narcocorridos są bardzo popularne. Niektóre nawet zespoły są w stanie wydawać płyty i kręcić teledyski – oczywiście za pieniądze narkokarteli. Zdarzały się nawet takie przypadki, że niższą rangą gangster płacił zespołom, aby muzycy napisali o nim balladę – głównie po to, aby zyskać sławę i prestiż.

Baronowie narkotykowi mają nawet swojego świętego patrona, którym jest Jesus Malverde. W centrum stolicy Sinaloa, w mieście Culiacan znajduje się kaplica poświęcona tej postaci. Przez miejscowych zwany jest meksykańskim Robin Hoodem albo Aniołem biednych, ponieważ rabował bogatych. W 1909 r., w wieku 39 lat podobno został powieszony. Co ciekawe, nie ma żadnych dowodów, że ów meksykański bohater naprawdę istniał. Mimo że kościół katolicki nie uznaje tej postaci za świętą, to i tak jest on patronem dla narkotykowych gangsterów. Zresztą nie tylko dla nich... W Culiacan istnieje miejsce kultu Jesusa Malverde. Nie tylko narkohandlarze, ale także miliony Meksykanów modlą się do niego. Niektórzy mieszkańcy przypisują mu takie cuda, jak uleczenie śmiertelnie chorych czy odzyskiwanie wzroku. Jeszcze inni dziękują mu za obfite zbiory upraw marihuany, czy maku, które od wieków są głównym źródłem dochodu dla miejscowych rolników. Wierni kupują breloczki, koszulki czy figurki z jego podobizną, a baronowie ozdabiają karabiny albo samochody jego wizerunkiem. Również narcocorridos

śpiewają ballady o „świętym” patronie handlarzy i przemytników narkotyków. Słowa jednej z nich brzmią tak:

„Z rękami pełnymi opiumowej gumy pozdrawiam Malverde.
On mi ufa, to jemu składam obietnice,
A Bóg się do tego nie miesza. On nie pomoże ci w tym fachu.
Wiem, że narkotyki są złe, ale to dzięki nim zarabiam pieniądze.
Nie wińcie Sinaloa, wińcie cały Meksyk
Tutaj biznes kwitnie wszędzie i na całym świecie
Dziś wybieram się do Culiacan nowym samochodem
Jadę do świątyni, tam się umówiłem
Czeka na mnie Malverde, dziś są jego urodziny.”[1]

Takich „świętych” w Meksyku jest więcej. Zwykli ludzie, jak i kryminaliści, modlą się także do Santa Muerte (Święta Śmierć), której kult w kraju jest silny i znaczący. Święta Śmierć jest również patronką narkotykowego świata. W przeciwieństwie do Jesusa Malverde ma znacznie bardziej ponury wygląd. Malverde to normalny mężczyzna z wąsami, w białym garniturze. Święta Śmierć natomiast wygląda... po prostu jak śmierć. Jest szkieletem płci żeńskiej, owiniętą szatą o różnych kolorach. Z roku na rok przybywa jej wiernych – modlą się do niej zwykli ludzie, chorzy, biedota, taksówkarze, policjanci, prostytutki i mafiosi. Dla wielu katolików Santa Muerte to dzieło szatana, czasami mówi się że, gdy kartele ucinają głowę swoim ofiarom, ma to być ofiara i hołd złożony dla Świętej Śmierci. Do kapliczek poświęconej kontrowersyjnej postaci nie przynosi się tylko kwiatów, ale także świece o różnych kolorach – zależy z jaką intencją dana osoba idzie się pomodlić. Tak więc zielona świeca opowiada za zdrowie, czerwona za miłość, złota za dobrobyt a czarna za zemstę i nieszczęścia spowodowane na wrogów. Oprócz tego przynosi się jej także alkohol, czy paczkę papierosów, bo jak mówią wierni – Święta Śmierć lubi się napić i zapalić.

Innym „świętym” i słynnym miejscem w Sinaloa jest cmentarz Humaya, położony niedaleko Culiacan. Cmentarz zyskał rozgłos

głównie dzięki temu, że chowani są tam głównie narkobaronowie, a ich groby, a raczej kaplice, przypominają ekskluzywne apartamenty. Nierzadko bywają ozdobione złotem, a nawet posiadają... klimatyzację. Mają przypominać o bogactwie, w jakim pławili się baronowie za życia, budząc podziw i zazdrość wśród mieszkańców.

Pojmany gangster „El Chapo” również cieszył się pewną aprobatą mieszkańców stanu. Gdy świat obiegnęła wiadomość, że został zatrzymany, kilkaset osób wyszło na ulice, aby zmanifestować dla niego poparcie. J. Guzman, jak i inni gangsterzy postrzegani, są tu jako główni żywiciele, sponsorzy i dobrodzieje. Ogromne centra handlowe, salony samochodowe, restauracje powstały dzięki wsparciu właśnie narkohandlarzy. Dla wielu mieszkańców Sinaloi, „El Chapo” Guzman to współczesny Robin Hood. Zapominają przy tym, bądź całkiem ignorują fakt, że on, jak i jego kartel, mają wiele zbrodni na sumieniu.

Kartel z Sinaloa jest uważany za największy i za jeden brutalniejszych karteli, działających w Meksyku. Według amerykańskiej Prokuratury Generalnej, gang jest odpowiedzialny za przywóz do Stanów Zjednoczonych blisko 200 ton kokainy. Oprócz stanu Sinaloa posiada także ogromne wpływy w prowincjach Durango, czy Chihuahua. Ogólnie obecny jest aż w 17 meksykańskich stanach. W 2012 r. odniósł zwycięstwo w bitwie z kartelem z Juarez o kontrolę nad miastem Ciudad Juarez – które słynie z masowych morderstw kobiet i z wojen gangów narkotykowych. Kartel z Sinaloa oprócz handlu narkotykami zajmuje się praniem brudnych pieniędzy, morderstwami i porwaniami. Jeśli chodzi o przemyt, gang używał niemal wszystkich środków transportu, aby przewieźć kokainę do USA m.in. boeinga 747, statków rybackich, łodzi podwodnych, autobusów, wagonów itp. To właśnie ten kartel dopuszczał się takich niesławnych zbrodni, które obiegnęły światowe serwisy informacyjne, jak ucinanie głów czy rozpuszczanie w kwasie ciał. Często zbrodnie te były nagrywane ku przestrodze dla

konkurencyjnych karteli.

Czy zatrzymane J. Guzmána oznacza koniec słynnego kartelu?

Sęk w tym, że aresztowanie liderów grup przestępczych nie zawsze oznacza upadek karteli narkotykowych. Często bowiem zdarza się, że pałeczkę po dotychczasowych przywódcach przejmują młodszy i jeszcze bardziej bezwzględni następcy. Osłabienie kartelu z Sinaloa, może wzmocnić inne kartele, które być może będą próbowały przejąć kontrolę nad jego punktami przerzutu narkotyków. Jest to jednak sytuacja czysto hipotetyczna, gdyż Kartel z Sinaloa nadal pozostaje ogromną organizacją przestępczą. Należy także pamiętać, że na wolności są jeszcze dwaj inni jego bossowie – były policjant Juan José Esparragoza Moreno, za wskazanie którego władze Meksyku oferują 2 mln USD nagrody oraz Ismael Zambada García. Tak więc, owszem – Kartel z Sinaloa jest osłabiony, lecz na pewno nie jest martwy.

Mimo wszystko aresztowanie J. Guzmána jest dobre dla Meksyku, jak i dla rządu. E. P. Nieto przed wyborami obiecywał spadek przestępczości i zapewnienie większego bezpieczeństwa obywatelom (ostatnio w Meksyku liczba zabójstw spada, lecz gwałtownie rośnie liczba porwań). Aresztowanie w krótkim czasie dwóch przywódców słynnych karteli z pewnością przysporzy politykowi większej popularności w kraju i za granicą. Ponadto aresztowanie „El Chapo” niszczy mit niezwyciężonych baronów narkotykowych, którzy tak naprawdę z Robinem Hoodem mają niewiele wspólnego.

Autor: Tomasz Skowronek

Źródło: Geopolityka.org

PRZYPIS

[1] Słowa pochodzą z piosenki Corrido a Malverde Julia Chaideza. Więcej: I. Grillo, El Narco, Warszawa 2012, s. 267.

BIBLIOGRAFIA

1. I. Grillo, El Narco, Warszawa 2012.

2.

http://www.bbc.co.uk/mundo/noticias/2014/02/140224_hombre_mas_buscado_narcotrafico_chapo_men.shtml

3.

<http://www.insightcrime.org/news-analysis/worlds-most-wanted-chapo-guzman-caught-in-mexico>

4.

<http://www.insightcrime.org/news-analysis/chapo-guzman-capture-provides-glimpse-of-mexicos-future>

5.

http://www.bbc.co.uk/mundo/noticias/2014/02/140223_mexico_joaquin_chapo_guzman_así_fue_captura_jcps.shtml

6.

http://www.bbc.co.uk/mundo/noticias/2013/09/130903_mexico_auge_caida_dinastias_cartel_drogas_carrillo_fuentes_jcps.shtml

7.

http://www.udlondres.com/revista_psicologia/articulos/stamuerter.htm